

Istota przewrotu w Bułgarii

Od szeregu lat ciągła zmiana warty

Sofja, 25 kwietnia.

Ubiegły tydzień był pełen emocji najwyższego typu w dziedzinie politycznej Bułgarii, w dniach bowiem 18 — 21 kwietnia padł krótkotrwały rząd Złatewa i powstał nowy gabinet pod wodzą Toszewa.

Wzrzenie polityczne nie jest dla Bułgarii nowością. Od chwili uzyskania niepodległości (po wojnie rosyjsko-tureckiej) w r. 1878 spadały na kraj różne ciosy i burze; wieloletnie spory z Turcją i Rosją, w r. 1885 wojna z Serbią, u schyłku 19-go stulecia wojna z Turcją, w latach 1912 i 1913 udział w dwu wojnach bałkańskich, wreszcie wojna światowa, w której, jak wiemy, Bułgaria stanęła po stronie Niemiec. Po tej zaś wojnie — chaos, lawirowanie pomiędzy nacjonalizmem i komunizmem, aż do czerwca 1923 roku, kiedy do polityki po raz pierwszy wmisciała się armia.

Od tej daty miała Bułgaria rządy, bodaj z pozoru parlamentarne, aż do maja 1934 roku. W okresie tych lat 11-tu gra partynia, wysuwanie interesów osobistych na czoło, system mordów politycznych, zanik życia gospodarczego i coraz większe спустoszenie w zakresie charakterów, doprowadziły do tego, iż ogólny stan kraju pogarszał się z dnia na dzień. Bułgaria pozbawiona była wszelkiego autorytetu i groziło jej stanie się terenem działalności różnych awanturników politycznych.

Wtedy armia wkrocza po raz drugi. Ta jednak armia zupełnie była odmienna od armii, która postanowiła zaprowadzić rządy w Bułgarii przed laty 11. Wojsko bułgarskie również uległo ogólnej atmosferze kraju, potworzyły się w nim różnorodne koterie polityczne, reprezentujące wszystkie prądy od konserwatyzmu do komunizmu. Mała tylko część armii zdołała utrzymać się poza nawiasem intryg politycznych. Ta właśnie część 19 maja 1934 r. dokonała zamachu. Oddziały spiskowców opanowały gmachy publiczne, aresztowały osobistości wpływowe i zwróciły się do króla, prosząc go, aby stanął na czele spisku. Przewrót odbył się zupełnie bez przelewu krwi. Powstał nowy rząd pod wodzą gen. Georgiewa. Nowy rząd zaprowadził bardzo ostrą cenzurę, rozwiązał parlament i postanowił całkowicie zniszczyć wszystkie partie polityczne. W porównaniu z rokiem 1923 zarysowała się obecnie ta różnica, że wojsko nie cofało się z życia politycznego, owszem, delegowało dwu swoich wybitnych przedstawicieli do gabinetu. Skutkiem tego armia bułgarska wzięła niejako odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków.

Rząd Georgiewa przetrwał zaledwie 8 miesięcy. Obalono go w końcu stycznia 1935 r., przyczem czynnikami obalającymi była znowu armia, która wysunęła rząd Złatewa. Gen. Złatew przetrwał u steru niespełna trzy miesiące.

Zewnętrznym powodem obalenia dotychczasowego rządu było to, że jeden z jego ministrów polecił interwować b. premierów Cankowa i Georgiewa, co spowodowało wielkie wzburzenie w całym kraju. Rzeczywiście jednak rząd Złatewa nie miał Bułgarii nic do powiedzenia i przeżył się całkowicie mimo tak krótkiego okresu przebywania u władzy. Nie posiadał on żadnego programu.

Senator L. Hammerling spadł z piętnastego piętra

PARYŻ, 28.4. (PAT). Agencja Havasa donosi z Nowego Jorku, że były senator polski Ludwik Hammerling zabił się, spadając z 15-go piętra, prawdopodobnie na skutek ataku sercowego.

B. senator Hammerling pochodził z Małopolski Wschodniej. Przed wojną wyemigrował do Ameryki — gdzie w koncencie wydawczyemu Hearsta, zajmując się aktywnością ogłoszeń, dorobił się dość znacznego majątku. W 1921 roku przybył do Polski, gdzie w czasach inflacji nabył szereg nieruchomości, m. in. majątek Lancorona, i zaczął działać politycz-

nie, nie miał też odpowiedniej powagi dla wyrwania się z sieci intryg, jakie całkowicie armię bułgarską opanowały.

Jak wiemy, po wypadkach z dni 18 — 21 kwietnia premierem został Toszew. Obecna zmiana rządu odbyła się pozornie z zachowaniem wszelkich norm prawnych. Ale prawdziwy sąd o tej zmianie rządu można sobie wyrobić dopiero po rzuceniu okiem na kulisy tego, co działo się w Bułgarii po zeszłorocznym zamachu majowym. Gabinet, który po tym zamachu nastąpił, nie potrafił zdobyć sobie zaufania kraju, skutkiem czego ze strony ludności niejednokrotnie powstawały akty protestu przeciwko rządowi wojskowemu. Protesty te budziły sympatie nawet w różnych konspiracyjnych zakamarkach wojska. A gdy teraz usunął się również gabinet Złatewa, wyłoniła się w Bułgarii sprawa, czy system rządów polityczno-wojskowych jest w ogóle do utrzymania i czy wolne armii w osobach jej przedstawicieli

brać udział w rządach?

Postanowiono wprowadzić utrymac system rządów dotychczasowych, jednakowoż z tam zastrzeżeniem, że stopniowo zostanie on dostosowany do ram konstytucji, jednocześnie zaś władzę przekaże się politykom, z pominięciem wojskowych. Podkreśla to wyraźnie odezwa króla, który, obawiając się stracenia całkowitego kontaktu z ludnością, zaznacza wyraźnie, że nowa konstytucja bułgarska będzie musiała uzyskać zgodę narodu.

Z wytworzonego w ten sposób stanu rzeczy wynika, iż zarówno król, jak i armia będą musiały dawać rządowi swą aprobatę, jednocześnie zaś gabinet będzie musiał zapewnić sobie przychylność większości narodu. Na tej podstawie w szerokich kołach ludności bułgarskiej powstaje nadzieja, że stosunki polityczne, ostatnio tak bardzo zamętne, idą w kierunku uporządkowania i że skutkiem tego można mieć teraz więcej wiary w przyszłość narodu.

Skończyło się...

„Ruch dostarczania posad”

Po upadku Legionu, czy eksperyment ze „Strażą Przednią”?

Losy młodego pokolenia zajmują nas wszystkich. Przecież ci młodzi to jutro Polska. Jej nadzieja i przyszłość. W ruchach i prądach młodzieży leży geneza tego, co będzie rozgrywało się w przyszłości, stąd waga i znaczenie tych spraw.

Ostatnio na terenie młodzieży nastąpiły wyraźne przesunięcia, doszło także do cofnięcia subrydów i poparcia moralnego „Legionowi Młodych”, ugrupowaniu młodzieży sanacyjnej o odcieniu komunistycznym. Nawet prasa sanacyjna nie szczędzi wyrazów pogrzebanej organizacji.

Przytoczyliśmy onegdaj drogocenne krytyki, z jakich na łamach „Słowa” wileńskiego wystąpił pos. Maciejewicz.

NAGROBEK

Po tem interesującym wspomnieniu posłuszeństwa, nakreślonem piórem sanacyjnego konserwatysty, „Legion Młodych” nie powinien kłopotać się o nagrobek i napis na nim.

Prawdę mówiąc, w życiu młodego pokolenia t. zw. „ruch młodzieżowy” nie odgrywał ani ideowo, ani organizacyjnie żadnej poważniejszej roli. Upadek jego to nie cios w jakikolwiek kierunek, ale likwidacja oazy karierowiczów, zgromadzenia młodych ludzi o gęstych kregosłupach i anemicznych mózgach to sąsypanie cuchnącego bagienka. Pod tym tylko względem krok sanatorów jest korzystny.

CO DALEJ?

Po odseparowaniu się od „Legionu Młodych” czytelnik młodościowy powinien pomyśleć o dalszym etapie, o likwidacji „Straży Przedniej”, tego ugrupowania sanacyjnej młodzieży, które jak Legion na terenie akademickim, tak na terenie szkolnym nie spełniło swego zadania, a obowiązki jego temui satenici co on błędami.

Przedłużanie linii walki, zaznaczającej się w starszym pokoleniu na terenie życia młodzieży nie powinno mieć miejsca. „Wychowanie państwowe” nie może sprządać powstawania ośrodków, rozkładających najlepsze wartości i siły młodych. Celem taktycznym nie osiągnięcie się, bo młodzi i tak staną kiedyś przed kolekc-

nością wypowiedzenia się jasnego i zdecydowanego, wówczas, gdy już normy narzucone zaczęły działać słabiej, a samodzielność idowa wystąpi z całą wyrazistością.

JEDNA DROGA

„Głos Narodu” słusznie pisze: „...odpowiednikiem „Legionu Młodych” na terenie gimnazjalnym jest „Straż Przednia”. Wiadomo, że kierownikami „Straży Przedniej” są członkowie „L. M.”. Wiadomo, że organ „Straży Przedniej”, tygodnik „Kuznia Młodych” nie był obcy ani bezbożnictwu, ani radykalizmowi, szerzonym przez „Legion Młodych”.

W piśmie pp. senatorów nie znajdujemy słowa o „Straży Przedniej”. Czyżby chcieli kontynuować tę organizację? Czyżby ich niczego nie naczyły koleje „Legionu Młodych”? Czyżby jeszcze nie rozumieli, że i ideowo puszczanie młodzieży samopas musi spowodować w konsekwencji chaos myślowy i demoralizację? Czyżby dalej chcieli prowadzić eksperyment, który tak fatalne wyniki przyniósł na terenie młodzieży akademickiej?”

Przed podobnym eksperymentem należałoby się zastanowić. Rybyby zapewne kierownikom i inicjatorom tej polityki jeszcze bardziej przykro, niż dziś, gdyby kiedyś stanęli wobec nowej smutnej ceremonii pogrzebowej i to już nie tylko jakiejś grupy czy organizacji, ale własnych nieposłusznym i zawiedzionym nadziei.

„MEA CULPA”

P. JĘDRZEJEWICZA

Jedną z agencji prasowych podała, jakoby b. premier p. Janusz Jędrzejewicz, jeden z inicjatorów „Legionu Młodych” i „Straży Przedniej” myślał teraz o założeniu nowej „młodzieżowej” organizacji sanacyjnej, złożonej jako z pierwszej kadry z tych, którzy przeszli kurs „Straży Przedniej”. Nie wydaje się to prawdopodobne. Przecież p. Jędrzejewicz w najzupełniejszy sposób postąpił poglądając wraz z innymi senatorami Legion. To „mea culpa” nie musiałoby być przyjemne i pewnie niechętnieby p. Jędrzejewicz je powtórzył.

„RUCH MŁODYCH”

Od dłuższego czasu starsze pokolenie prowadzi „sztywne prace” zdobywania młodzieży, robienia jej według własnych szablonów. Na szczęście wszystkie te próby spłyły na niczem. Duch nowych czasów przynosi nowe prądy i wartości. Jesteśmy świadkami niebywałych przeobrażeń, zmieniających do gruntu podłoże ideowe młodego pokolenia, w którego życie wnoszą nowe, żywe wartości narodowy Ruch Mł-

Zakaz obchodów 1 maja we Francji

PARYŻ, 27. 4. (PAT). Prasa donosi, że w roku bieżącym zostaną bezwzględnie zakazane wszelkie manifestacje uliczne z dniem 1 maja.

Przebudowa placu marsz. Piłsudskiego

Projekty — burzą ulice i stawiają nowe domy

Na konkurs regulacji placu marsz. Piłsudskiego nadesłano 69 projektów. Spośród nich jury wybrało trzy, które mają być zrealizowane i zakupiło dodatkowo sześć innych, z których prawdopodobnie częściowo korzystać będzie urbanista realizujący te projekty. Nie ulega bowiem wątpliwości, że żaden z tych projektów nie może być zrealizowany w praktyce. Trzeba najpierw rozwiązać zagadnienia komunikacji, rozszerzyć istniejące ulice, zmienić wygląd i kształt placów, a wreszcie otworzyć dostęp do Wisły i zbudować nowe dzielnice na zaniedbanym i wzgardzonym Powiślu.

Pierwszą nagrodą odznaczono projekt nr. 29 (5.000 zł.), którego autorem jest prof. Kazimierz Toloczko i arch. Jan Kukulski. Według tego projektu poprawiony ma być plac Grzybowski, poszerzona ulica Żabia, przebita nowa ulica od Senatorskiej do Białońskiej, a głównym punktem roz-

działu dla węzła komunikacyjnego ma być plac Żelaznej Bramy. Projekt ten domaga się również przebudowania placu Małachowskiego oraz przeprowadzenia szerokiej jezdni przez ogród Saski. Projektodawcy przewidują urządzenie na Powiślu placu, który byłby niejako uzupełnieniem i przedłużeniem placu marsz. Piłsudskiego, a z drugiej strony wprowadzałby Powiśle w orbitę śródmieścia. Projektują również monumentalny pomnik na tym placu, widoczny z dalekich krańców Pragi.

Na samym placu marsz. Piłsudskiego mają być przeprowadzone jeszcze następujące prace: nadbudowa hotelu Europejskiego i gmachu sądów wojskowych wyrównująca te budowle z wysokością gmachu Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Następnie wyrównanie domów od ulicy Ossolińskich oraz zabudowanie ulicy Królewskiej. Przejścia piesze od ul. Traugutta i Trębackiej miały

być urządzone w formie pasażu, sam plac wyłożony brukiem mozaikowym.

Odnaczony II nagrodą projekt nr. 38 tworzy z pl. marsz. Piłsudskiego węzeł komunikacyjny ze szczególniej intensywnym ruchem od wschodu na zachód. Ruch ten spolegowałby się z chwilą przeprowadzenia mostu na prawy brzeg Wisły. Projekt ten pozostawia gmach Sztabu Głównego w obecnym stanie, wymaga natomiast, aby gmach sądu wojskowego został upodobniony do gmachu Hotelu Europejskiego przez wprowadzenie arkad w parterze i skasowanie wykuszów we środku. Projekt nr. 33 domaga się obniżenia o jedno piętro gmachu Funduszu Kwaterunkowego, a hotel Europejski każe podwyższyć dla wyrównania obu brył. Projekt ten domaga się również obniżenia poziomu placu i odcinka ulicy pomiędzy Komendą Miasta, a Hotelem Europejskim, a to w celu optycznego podkreślenia gmachu Sztabu Głównego i pomnika księcia Józefa.

Według trzeciego projektu nagrodzonego, ulica Mazowiecka ma być połączona z placem Teatralnym za pomocą tunelu, przechodzącego na niższym poziomie pod arkadami. Na miejscu IPSU — kolumnada, a sam plac przybrany pasami zieleni.

Krytyka poszczególnych projektów nagrodzonych i zakupionych zamienimy się w jednym z najbliższych numerów.

Warszawska centrala hitleryzmu Awangarda wojującej niemieczyny w Polsce

Zamaskowany wróg zagraża naszym zachodnim ziemiom

Coraz to bardziej wzrastająca i przybierająca na sile propaganda narodowo-socjalistyczna w Polsce zwróciła ostatnio uwagę opinii polskiej. Narodowi socjaliści niemieccy nie tylko organizują się w grupy i oddziały, nietylko jednoczą się, występując pod nazwą „partii ludowych”, „związków” niemieckich i t. p., ale nawet gromadzą w swych szeregach ludność polską, głównie na Pomorzu, Wielkopolsce i na Śląsku. Akcja ta kierowana jest planowo. Hitlerowcy czując się pewni i dotąd korzystając z pewnej znacznej swobody organizowania i prowadzenia swych prac, zaczynają występować coraz agresywniej, a nawet publicznie ośmielają się głosić, że „co było niemieckie, niemieckiemu pozostanie”.

FORMY ORGANIZACJI

Hitleryzm w Polsce działa, jako przez organ wykonawczy przez grupę polską Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (N. S. D. A. P.). Do partii na członków czynnych wprowadza się wyłącznie Niemców. Propagandą natomiast i werbunkiem do związków pomocniczych i współdziałających z partią przyjmuje się i wciąga do pracy także i Polaków, np. Kaszubów.

Centrala partii mieści się w Warszawie w Alejach Ujazdowskich. Jest to t. zw. „Landesgruppe” — centrala filii krajowej. Na czele partii stoi p. Carl Bitgum, jako miejscowy przywódca. Partia dzieli się na centralę i okręgi, a te na drobniejsze grupy lokalne. Wewnętrzna organizacja partii jest hierarchiczna.

Na czele filii stoi kierownik (przywódca), posiadający jako organ pomocniczy adjutanta. Centrala filii krajowej rozpada się na 8 oddziałów, mających wyznaczony zakres działania, a więc organizację i propagandę, sprawy personalne, szkolenie, prasę, sprawy gospodarcze, administracyjne i finansowe, opiekę społeczną i wydział badawczy - wyrównawczy, który zastępuje komisję rewizyjną i sąd koleżeńskich.

TAKTYKA DZIAŁANIA

Zmontowanie centrali organizacji nastąpiło stosunkowo niedawno. Kontakt wewnętrzny jest jednak bardzo ścisły i odrazu narzuca wszystkim środowiskom bezwzględne posłuszeństwo. Charakterystyczne jest, że w rozkazach (np. w rozkazie filii krajowej nr. 1), zakazano członkom noszenia jakichkolwiek odznak partyjnych, części mundurów, a najsurowiej wzbroniono mieszanie się do sto-

sunków politycznych niemieckiej mniejszości narodowej i publiczne wypowiadanie się za taką czy inną grupą. Zabroniono również katgorycznie omawiania stosunków politycznych między Niemcami a Polską, przyczem za niesłowność się do poleceń w tych ostatnich sprawach zagrożono wykluczeniem z partii. Inne materiały wskazują, że praca wewnętrzna prowadzona jest z dużą ścisłością i pod nadzorem.

Hitlerowcy niemieccy w Polsce posiadają własne pismo p. t. „Idea i wola”. Jest to oficjalny organ polskiej filii krajowej narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej. Pismo przeznaczone jest wyłącznie dla obywateli niemieckich. Ma ono poza instrukcjami i komunikatami organizacyjnymi, zapoznawać nowych adeptów hitleryzmu z ideą, historią i rozwojem. (za zapewne

i z celami politycznymi), narodowego socjalizmu.

NIEBEZPIECZNA AKCJA

Działalność prowadzona przez hitlerowców niemieckich w Polsce musi być pod szczególną kontrolą. Zaznaczyć bowiem należy, że w krajach, gdzie doszło do ściślejszej organizacji filii krajowych, wystąpienia ich są na porządku dziennym i to w takich formach, jakich Polska stanowczo sobie nie życzyła (np. w Rumunii i Szwajcarii). Nie możemy dopuścić, aby w Polsce powstały nawet zamaskowane organizacje awangardowe hitleryzmu, a tembardziej, aby stały się one forpocztami niemieczyny wojującej i wciągały, szczególnie na ziemiach zachodnich, pod swój wpływ elementy polskie. Wypadki, jakie obecnie rozgrywiają się w zachodniej Polsce są, narazie drobne, ale zmienną przestroga.

Kto będzie obywatelem Rzeszy? Sensacyjne oświadczenie min. Fricka

BERLIN, 27.4. (PAT). — W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Berliner Nachtausgabe”, minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick zakomunikował niezwykle ciekawe szczegóły, dotyczące przyszłego niemieckiego prawa obywatelskiego, którego projekt znajduje się obecnie w przygotowaniu.

Nie jest tajemnicą, że rząd Rzeszy przygotowuje zmianę ustawy o obywatelstwie niemieckim — oświadczył minister — i rozumie się, iż w ustawie tej zostaną przeprowadzone zasady ruchu narodowo-socjalistycznego. Nowa ustawa stosować będzie kryteria ostrzejsze niż dotychczas, zarówno wobec obywateli niemieckich, jak i wobec tych, którzyby chcieli nimi zostać.

Nie będzie można w przyszłości nabywać obywatelstwa niemieckiego wyłącznie przez samo urodzenie, przez zwykły akt administracyjny, lub też przez złożenie opla-

ty, jak to praktykowano dawniej. Zgodnie z wolą kanclerza Hitlera, obywatelstwo niemieckie ma być najwyższym prawem, a glejt obywatelski — najcenniejszym dokumentem, jaki Niemiec zdobyć może w swym życiu. Obywatelstwo nabyć będzie mógł Niemiec z pochodzenia tylko przez służbę w interesie narodu i państwa, lub też przez wykazanie swego uprawnienia w tym kierunku. Tylko obywatel niemiecki będzie mógł pełnić służbę w organizacjach bojowych narodowo-socjalistycznych oraz w armii i wyłącznie obywatelowi niemieckiemu przysługiwać będzie prawo wyborcze czynne i bierne. Nadawanie obywatelstwa niemieckiego odbywać się będzie w postaci uroczystego aktu i połączone będzie z zaprzysiężeniem na wierność narodowi niemieckiemu. Rzeszy oraz jej wodzowi Hitlerowi. Ustawa przewiduje równocześnie możliwość odebrania praw obywatelskich osobom, uznanym za niegodne lub za wrogów państwa.

Żydom nie wolno wywieszać flag niemieckich i ze swastyką

BERLIN, 27.4. (PAT). — Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydał rozporządzenie, którego mocą żydom na obszarze Niemiec zabrania się wywieszania flag o barwach państwowych Rzeszy, zwłaszcza flag ze swastyką.

Komunikat urzędowy motywuje to zarządzenie koniecznością niedopuszczenia do zakłóceń porządku publicznego, które miały miejsce przy wywieszaniu flag państwowych na żydowskich sklepach i domach prywatnych.